Nr 160. **Kraków, Sobota 18 Czerwca 1910.** **Rok XVIII.**

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 h.

Cena numeru pojedynczego 10 hal. a numeru świątecznego 4 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye niepieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 19.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej L. 7. Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sobolewski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, w Berlinie F. E. Cos, w Budapeszcie I. Leopold, w Paryżu de Racakowski 14 Cité de Trevise, F. Ipres & Cie, A. Lorette.

Rusini na żołdzie pruskim.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 17 czerwca.)

Interpelacya w parlamencie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Korespondent wiedeński „Głosu Narododu" dowiaduje się, że **Koło polskie** nosi się z zamiarem **wniesienia interpelacyi w sprawie odkryć poczynionych przez byłego szpiega pruskiego Rakowskiego, dotyczących pozostawania Rusinów na żołdzie pruskim i zachowania się konsulatu pruskiego we Lwowie.**

Rozprawy budżetowe w Izbie posłów.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów przemawiali w dyskusyi budżetowej z Polaków pp. Czaykowski, Tomaszowski i X. Londzin. Dr Czaykowski przedstawił żądanie Koła polskiego w dziedzinie administracyi, domagał się pomnożenia liczby starostw, powiększenia liczby posad urzędniczych, reformy administracyi politycznej. Poseł Tomaszewski omawiał sprawę reformy szkół realnych i żądał szybszego kreowania gimnazyów w Galicyi. Następnie uzasadniał swój wniosek o utworzenie przy ministerstwie oświaty przybocznej Rady szkolnej, złożonej z pedagogów.

Poseł polski ze Śląska X. Londzin przedstawił w świetnej mowie pokrzywdzenie ludności polskiej na Śląsku. Oto Polacy i Czesi, którzy tworzą 56 procent ludności śląskiej, mają w Sejmie śląskim liczącym 31 członków, zaledwie 9 posłów, z tego Polacy tylko 3.

W r. 1908 uchwalono dla Śląska nową ordynacyę wyborczą, która znowu większość ludności uczyniła małą mniejszością w reprezentacyi kraju. Z 55 mandatów Niemcy mają posiąść 40, Polacy i Czesi 15. Z urzędów państwowych na Śląsku Polacy są niemal wykluczeni. Urzędnikami z małymi wyjątkami są Niemcy, którzy nie kryją się ze swymi przekonaniami. Były starosta w Bielsku, w powiecie liczącym 60.000 Polaków, a 13.000 Niemców, uczestniczył we wszystkich uroczystościach „Schulvereinu" i „Nordmarku". Ćwierć miliona Polaków nie widziało jeszcze nigdy polskiego starosty na Śląsku. Z 117 urzędników sądowych jest 94 Niemców, 17 Czechów, a 6 Polaków. Wszyscy 7 funkcyonaryuszy prokuratoryi są Niemcami. W czysto polskich okręgach urzęduje się tylko po niemiecku, protokóły ze stronami w sprawach karnych spisuje się w tym języku; po niemiecku również wydaje się wyroki; tylko po niemiecku są prowadzone księgi gruntowe.

Najboleśniejsze rany zadaje się polskiej ludności na polu szkolnictwa. Polskie szkoły są przeważnie 1- i 2 klasowe, niemieckie 5- i 6-klasowe. Wszędzie występują tendencye germanizacyjne. W najmniejszych miasteczkach, nawet ze szkodą finansów krajowych, tworzy się niemieckie szkoły wydziałowe. **Niemcy posiadają już około 40 szkół wydziałowych, Polacy jedną jedyną.** Jeżeli Polacy albo Czesi na Śląsku pragną założyć szkołę średnią, to nie mogą tego w mieście uczynić, choćiaż ono jest całkiem polskie lub czeskie. Dla swego gimnazyum realnego musieli Polacy, ponieważ zamknięto im miasta, wybrać małe miasteczko o większym przemyśle, Orłów.

Przyp. Red. Świetne rzeczowe wywody X. Londzina, uzasadniające potrzebę ochrony polskiej mniejszości na Śląsku, wygłoszone zostały w momencie bardzo odpowiednim. — Właściwie bowiem teraz Niemcy nalegają na rząd, by postarał się o jak najrychlejsze uchwalenie w parlamencie i sejmie czeskim przedłożeń, mających na celu ochronę mniejszości niemieckiej w Czechach. Dobrze się stało, że X. Londzin przypomniał w parlamencie, że ci sami Niemcy najbrutalniej ignorują słusznie żąddania polskie na Śląsku, rządząc tam z bezwzględnością iście hakatystyczną. Koło polskie musi wreszcie zająć się żywo i szczerze Polakami śląskimi i korzystając z wpływu swego na rząd wywalczyć dla nich równouprawnienie. W przeciwnym razie polityka jego i sojusz z Niemcami wywołać musi słuszny zarzut w społeczeństwie polskiem, że Koło zaprzepaszcza nasze najżywotniejsze interesy narodowe. Nie byłaby to ani polityka pozytywna ani narodowa, ale polityka obojętności dla spraw narodowych.

Posiedzenia dzisiejsze.

Wiedeń. (T. B.). Po odczytaniu wpływów nastąpiło głosowanie nad drugą grupą budżetu, którą przyjęto w zwykłem głosowaniu, poczem przystąpiono do dyskusyi nad trzecią grupą, obejmującą etat ministerstw rolnictwa, handlu, kolei i robót publicznych.

Toczą się dalsze obrady nad grupą III. budżetu. Przemawiają Povsze, Pichler, Zahradnik i inni.

Przemawiali dalej p. Wohlmayer i Ausopsky.

Posiedzenie trwa dalej.

Sprawy austro-węgierskie.

Kompromis w sprawie włoskiego uniwersytetu.

Wiedeń. (T. B.) Na zaproszenie prezydenta ministrów Dra Bienertha zebrało się dziś przedpoł. prezydyum niemiecko-narod. związku i chrześć.-społ. zjednoczenia na konferencyę, w której brali także udział ministrowie oświaty, handlu i sprawiedliwości. Na konferencyi omawiano stanowisko obu stronnictw do znanego kompromisu w sprawie uniwersytetu włoskiego. Uchwały podano sobie przy tej sposobności wzajemnie do wiadomości.

Dr Lukacs w Wiedniu.

Wiedeń. (T. B.). Węgierski minister skarbu Dr Lukacs przyjęty dziś został na posłuchaniu u cesarza. Audyencya trwała godzinę. Dr Lukacs odwiedzi w ciągu dnia Dra Bilińskiego.

Groźby zaostrzenia regulaminu w sejmie węgierskim.

Wiedeń. (Tel. wł.) Prezes ministrów węgierskich hr. Khuen Hedervary był dziś o g. wpół do 2-giej na posłuchaniu u cesarza. Dziennikarzom węgierskim, którzy przybyli do Wiednia, oświadczył hr. Khuen, że gdyby opozycya rozpoczęła obstrukcyę w sejmie węgierskim — nastąpi zaostrzenie regulaminu obrad.

Na Bałkanach.

Zbrojenia Turcyi.

Konstantynopol. (T. B.) Izba deputowanych rozpoczęła dyskusyę nad etatem ministerstwa wojny. Komisya wojskowa preliminuje na ten cel 9.786.000 funtów, podczas gdy rząd żąda 14 milionów funt. Minister wojny Machmud Szefket basza uzasadniał kredyty i oświadczył, że Turcya musi utrzymać swoje stanowisko jako piąte mocarstwo wojskowe w Europie. Następnie przedłożył nadzwyczajny etat wojskowy w wysokości 4.800.000 funtów i wyłuszczył potrzeby częściowego nowego uzbrojenia armii, nabycia nowych dział i ulepszenia fortyfikacyj.

Echa napadu na okręt.

Konstantynopol. (T. B.). W kołach Porty twierdzą, że grecki minister spraw zagr. wyraził rządowi ubolewanie z powodu zajścia w Pireus i przyrzekł winnych ukarać. Rada ministrów uchwaliła żądać odszkodowania za zajścia w Pireus.

Bukareszt. (T. B.). Okręt „Imperator Trajan" **wyjechał dziś do Aleksandryi.** Statki Towarzystw okrętowych nie będą więcej odjeżdżały do Pireus.

Powrót króla greckiego.

Ateny. (T. B.) Król Jerzy powrócił tu i z bramy zamku podziękował ludności za zgotowaną mu owacyę.

Represye młodotureckie.

Konbtantynopol. (T. B.) Wydawca socyalistycznego pisma „Irzirat", który ogłosił pismo zamordowanego redaktora Samina, został aresztowany.

Katastrofa powodziowa na Węgrzech.

Lugos. (T. B.) Skutki w tut. komitacie kilkodniowych deszczów z oberwaniami chmury są straszne. Szkody nieobliczalne. Najwięcej ucierpiały okręgi: Orszowa, Bosovies i Moldove. Zasiewy zupełnie zniszczone. Połączenia telegraficzne i telefoniczne również zniszczone. Komunikacya niemożliwa. Wielkie straty w żywym inwentarzu. **We falach utraciło życie przeszło 300 ludzi.** Wzdłuż Dunaju w okręgu Moldove woda porwała **około 100 osób.** Wśród ludności zapanowała rozpacz i panika; nędza okropna.

Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 17 Czerwca.)

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Pomimo lepszych notowań nowojorskich nie było na dzisiejszej giełdzie ochoty do kupna. Akcye „Alpiny" poszły na dół, z wyjątkiem akcyi naftowych, szczególnie zaś tow. „Schodnica".

Docenci słoweńscy na uniw. krakowskim.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dzisiaj prezes Koła Polskiego konferował z prezydentem ministrów w sprawie powiększenia liczb docentów słoweńskich na uniwersytecie krakowskim.

Ceraicz ajentem serbskim.

Sarajewo. (Tel. wł.) Jak już donieśliśmy, okazało się, że Ceraicz miał przy sobie 170 koron. Ponieważ od rządu dostał 60 koron wskazuje to, — iż miał on inne źródła dochodu.

Ślady, jakoby pieniądze te pochodziły z Raguzy, są nieprawdziwe. Prawdopodobnem natomiast jest, **że pieniądze przysyłano Ceraiczowi z Demlina i z Serbii i że Ceraicz był ajentem serbskim.**

Jedna z osobistości podejrzanych a przez policyę wykrytych — zdołała uciec z Sarajewo tak, że nie wiadomo, czy wpadnie ona w ręce policyi.

Odwołanie zarzutów.

Wiedeń. (T. B.) Poseł Hraba ogłasza oświadczenie, w którem cofa wszystkie zarzuty co do korupcyi niektórych członków zarządu gm. m. Wiednia i stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego. Wytoczone przez posłów p. Hrabie skargi zostały cofnięte.

Poseł sejmowy i członek wydziału miejskiego Hraba wygłosił wkrótce po śmierci Dra Luegera gwałtowną mowę na zgromadzeniu publicznem, w której zarzucił niektórym mandataryuszom chrześc. socyalnym (Bielohlawkowi i Aksmannowi) korupcyę i samolubne cele w polityce, twierdząc, że modlą się do Boga „Bierz" i nadużywają mandatów dla celów osobistych. Zarzuty te skwapliwie powtarzała prasa żydowska. Stronnictwo wniosło skargę przeciw p. Hrabie. Obecnie Hraba zagrożony procesem a straciwszy nietykalność poselską z powodu zamknięcia Sejmu zarzuty swe cofnął.

Koleje finlandzkie.

Petersburg. (Tel. wł.) Rosyjskie ministerstwo kolejowe postanowiło zreformować koleje finlandzkie w ten sposób, że wszyscy urzędnicy **kolejowi finlandzcy zostaną usunięci a miejsce ich zajmą urzędnicy Rosyanie.**

Nazwa: koleje finlandzkie przemienioną zostanie na nazwę koleje botnickie. Szefem kolei finlandzkich ma zostać obecny szef kolei z Petersburga do Moskwy Leszniewski.

Choroba ces Wilhelma.

Berlin. (Tel. wł.) W stanie zdrowia cesarza Wilhelma nastąpiło — jak twierdzą źródła urzędowe — znaczne polepszenie. Charakterystycznem atoli jest, że wszelkie projektowano podróże ces. Wilhelma, a nawet podróż na północ zostały odwołane.

Wskazuje to, że stan pacyenta nie jest tak dobry, jak twierdzą źródła urzędowe.

Napad Maurów.

Madryt. (T. B.). Dzienniki donoszą z Melili pogłoskę, iż 400 Maurów zaatakowało francuską straż wojskową koło Beni Gracen. Straty po obu stronach były znaczne.

Powodzie w Rumunii.

Orszowa. (T. B.). O katastrofie wylewu donoszą jeszcze następujące szczegóły. Rzeka Czerna podniosła się o 2 m. Mieszkańcy musieli szukać schronienia po dachach. Woda uszkodziła mosty kolejowe i wtargnęła do tunelu w Jarblanicy, który jest zupełnie zawalony drzewem i kamieniami. Wszystkie słupy telegraficzne zwalone. Na wodzie widać płynących wiele trupów i nieżywych zwierząt. Kilka miejscowości zupełnie zniszczonych.

Walka z trustami w Ameryce.

Nowy Jork. (T. B.). Izba reprezentantów we Waszyngtonie przyjęła rezolucyę, wzywającą jeneralnego prokuratora do wdrożenia śledztwa z powodu gospodarki trustu stalowego. (Patrz wczorajszy artykuł p. t.: „Kraj mordu i męki". Przyp. Red.").

Rusini na żołdzie pruskim.

II.

„Kuryer Warszawski" ogłasza dalsze niesłychanie ciekawe dokumenty odnoszące się do agitacyi pruskiej w Galicyi.

Drugie sprawozdanie konsulatu niemieckiego we Lwowie.

Lwów, d. 10 kwietnia 1904 r.

Rozpoczęta w tym roku agitacya wśród Rusinów nie wydała dotychczas wyników pozytywnych, bo jest rzeczą bardzo trudną zjednać dla naszej agitacyi młodych studentów uniwersytetu tutejszego. Udało mi się zdobyć prezesa akademickiego Stowarzyszenia Szewczonki dla naszych dążeń. Przyobiecałem temu Stowarzyszeniu roczną subwencyę w wysokości 3.000 marek. Oprócz tego chce Lustgarten i inni pracować dla nas w Krakowie. Nazwiska poszczególnych osób wymienię w liście osobnej.

Za agitacye wyborcze zapłaciłem posłowi Dr. W. 3.400 marek, ale oświadczył mi ten pan i to słusznie, że za tę sumę nie da się wiele zrobić. — Mniemam jednak, że musimy obchodzić się na razie oszczędnie ze środkami pieniężnemi, dopóki nie zdobędziemy pozytywnej pewności, że przywódcy rusińscy chcą rzeczywiście uprawiać przepisaną przez nas politykę. Nie byłoby bowiem dla nas bynajmniej rzeczą korzystną, gdyby przywódcy rusińscy za nasze pieniądze uprawiali politykę panslawistyczną, względnie politykę rusofilską (russenfreundliche).

Na wysłanie redaktora Schroetera zgodziłbym się chętnie, gdybym miał pozytywną pewność, że Schroeter włada zupełnie językiem rusińskim, aby mógł z przywódcami Rusinów skutecznie pertraktować. — Zresztą uważam to osobiście za rzecz zgoła chybioną, jeżeli kierownictwo naszych politycznych zamiarów oddać chcemy do rąk niedojrzałej rusińskiej młodzieży: przeciwnie zaś byłoby to z korzyścią dla naszej agitacyi, gdyby nam się udało zjednać intelektualnych przywódców ludu rusińskiego dla naszych celów, Ale w takim razie niezbędne są większe środki pieniężne, według mojego przekonania co najmniej 30.000 marek rocznie. Przysłany tu na dwa dni z komisarzem kryminalnym, Frostem, dziennikarz X. (nazwisko jest nieczytelne wskutek przedziurawienia odbitki maszynowej. Przyp. red.) złożył świetny dowód swych kwalifikacyi. Udało mu się ukraść z... (znowu kilka słów nieczytelnych.) Zdaje się, że powiedziano *„aus dem Bureau des Landtags"*, „z biura sejmowego". Przyp. red.) ważne materyały, dotyczące organizacyi najbliższych wyborów w Galicyi. Odesłałem go jednak z powrotem, ponieważ zajmował się awanturami kobiecemi (Weibergeschichten trieb) i było niebezpieczeństwo, że mógłby wypaplać te ważne wiadomości.

Z polecenia konsula niemieckiego

Stephan... (nazwisko nieczytelne. Czwarta, trzecia i druga litera od końca: „gor". Przyp. Red.). Odpisane dla aktów 3/343/04 dnia 30/5 1904. *Beiling.*

III.

Ajenci niemieccy.

Poniżej podajemy nazwiska ajentów niemieckich w Galicyi, według dokumentu policyi poznańskiej, dostarczonego nam przez B. Rakowskiego w dwu starannie na dobrym papierze *in quarto* drukowanych egzemplarzach).

Mężowie zaufania w Galicyi.

Lista Nr. 1.

III 046 09	Poznań f. F.
Venzel Lipiński we Lwowie . .	450 mar.
Iwan Sniatajło	150 „
Wladimir Burt	600 „
Sigismund Schlafenberg . . .	430 „
Vasili Gregorczuk	835 „
Nikolaus Romanczew	650 „
Janina Klecanow w Krakowie	850 „
Ignatz Lustgarten	1450 „
Josef Krysztow	1875 „
Bronislaus Karcz	1640 „
Oswald Kourtin w Tarnopolu .	750 „
Nikolaus Poczubott we Lwowie	650 „
Dr med Worobjew w Przemyślu	875 „
X. X. Lucenko w Przemyślu . .	650 „
Stephan Szeluchin	425 „

(Poniżej podajemy jeszcze dwa spisy subwencyi, wypłacanych różnym ajentom i pismom przez komisarza policyi poznańskiej Frosta, oraz rachunek z podróży redaktora Schroetera do Galicyi. Dokumenty, pisane na maszynie, zawierają po części znane już z poprzednich dokumentów nazwiska).

Subwencye w roku 1906.

1) Lipiński we Lwowie	4500 M
2) Fedorczuk w Paryżu	3400 „
3) Bronisław Karcz w Krakowie	1250 „
4) Lustgarten w Krakowie	750 „
5) Janina Klecanów w Krakowie	540 M
6) Stephen Birtuow we Lwowie	450 „
7) Korespondencya Herzog w Wiedniu	450 „

Oddział 3/245 06 liczby niezupełnie czytelne. Przyp. red.) Podp. *Paul Frost.*

Subwencye w roku 1907.

(Ten dokument ma tytuł oddarty. Pozostała tylko liczba 1907. Przyp. red.).

Ukrainische Rundschau w Wiedniu	5400 M
„Diło" we Lwowie	3450 „
Porada w Kijowie	3450 „

Podp. *B. von Rakowski.*

(Na tej samej kartce maszynowej znajduje się rachunek następujący:)

Podróż redaktora Schroetera do Galicyi.

Podróż koleją tam i z powrotem .	85 M
Pożywienie i mieszkanie	543 „
Dyety dzienne, 23 dni po 20 marek	460 „
Jednorazowe subwencye, wypłacone w Galicyi	1200 „
Za traktament ludu	2300 „
Suma . . .	4588 M

Otrzymałem 27 maja 1907 roku.

Podp. *Schroeter.*

(345) 07 podp. *Paul Frost.*

Kupcy polscy przeciw żydom.

W ostatnim zeszycie „Kupca polskiego" organu krakowskiego kupiectwa znajdujemy ze wszech miar znamienny artykuł, który świadczy o wyraźnem otrzeźwieniu kupców chrześcijańskich w sprawie żydowskiej. Na początku artykułu przypomina Redakcya „Kupca", że pismo to zostało założone dla całego kupiectwa w Galicyi bez względu na wyznanie... „Nigdy też — pisze „Kupiec" w ciągu 4-letniego naszego istnienia nie kierowaliśmy się względami wyznaniowymi, Pragnęliśmy przez to tym kupcom mojżeszowego wyznania, którzy przyznają się (!) do narodowości polskiej, dać możność wspólnej pracy z nami dla dobra kraju i dobra polskiego handlu"...

Ale te usiłowania były zupełnie bezowocne i bezskuteczne. Kupcy żydowscy odtrącili wyciągniętą do nich dłoń chrześcijan i tem jaskrawiej podkreślili swoją odrębność.. Żydzi uniemożliwili zakładanie gremiów kupieckich, żądając specyalnych przywilejów dla siebie — założyli własne pismo fachowe pod tyt. „Trybuna kupiecka" — która mianuje się wyraźnie „organem interesów żydowskiego kupiectwa", aż wreszcie wystąpili z taką prowokacyą polskich chrześcijańskich kupców, że nawet niesłychanie pobłażliwy i do zbytku tolerancyjny „Kupiec polski" musiał wystąpić przeciwko tym uroszczeniom.

Ostatni żydowski wysiłek był skierowany przeciwko ustawie o zamykaniu sklepów. — Żydzi, zwłaszcza na prowincyi — naruszają tę ustawę nieustannie i kupcy chrześcijańscy są przez te nadużycia bardzo pokrzywdzeni — ale „Trybuna" żydowska, nietylko nie występuje przeciwko naruszaniu obowiązujących przepisów, ale wprost żąda, aby całą ustawę nałamano do potrzeb i interesów żydowskich kupców!

„Kupiec polski" pisząc o tem nie może powstrzymać się od oburzenia: „Głównym postulatem „Trybuny" — czytamy tam — jest, ażeby od przymusu wcześniejszego zamykania sklepów wykluczono wszystkie soboty w roku. Postulat ten domaga się więc poprostu zmiany całej ustawy. Zezwala ona bowiem na późniejsze zamykanie sklepów tylko w trzydziestu dniach w roku — sobót zaś mamy pięćdziesiąt i dwie! Konieczność takiego przedłużenia czasu sprzedaży w soboty uzasadnia „Trybuna" w obu artykułach względami na robotników, którzy co sobotę otrzymują swoją płacę i tylko w sobotę wieczorem zaspakajać mogą swoje zapotrzebo-

wanie rozmaitych towarów. Jeżeli — pisze „Trybuna" dalej — sklepy będą w tym dniu zamykane o ósmej, to robotnicy tembardziej garnąć się będą do szynków i tam topić w alkoholu cały swój zarobek.

Nas ten argument bynajmniej nie przekonuje. Przedewszystkiem, o ile dotychczas stwierdzić mogliśmy, kupiectwo nasze domaga się wszędzie zamykania sklepów z towarami spożywczemi nie o 8-mej, lecz o 9-tej wieczorem. Robotników tymczasem wypłaca się u nas w sobotę przeważnie przed godziną 6-tą, a już najpóźniej przed 7-mą. Czasu do zaopatrzenia się w towary spożywcze na niedzielę bynajmniej im więc nie zabraknie. Co więcej! właśnie wcześniejsze zamykanie sklepów, wielu z nich zmusi do rychlejszego powrotu do domu, a temsamem rychlej wywiedzie ich z szynku. Zyskają więc na tem a nie stracą. Inne zaś towary tak samo dobrze zakupić mogą w niedzielę rano lub w ciągu tygodnia, jak w sobotę. Ten argument „Trybuny" przemawiałby zatem właśnie za wcześniejszem zamykaniem sklepów także w sobotę.

Zdaje się też, że wytoczyła go ona tylko dla zamaskowania innych względów oraz intencyi. W drugim bowiem artykule konieczność przedłużenia sobotniego czasu sprzedaży, uzasadnia następującemi uwagami:

Jeżeli się zważy jeszcze, że kupiectwo galicyjskie rekrutuje się wyłącznie ze sfer żydowskich, które z powodów religijnych święcą sobotę, to każdy objektywny i bezinteresowny człowiek przyzna, że u nas spoczynku za wiele. Od piątku wieczora do poniedziałku rana, ma kupiec galicyjski „tylko" 55 godzin spoczynku".

Jak widzimy, „Trybuna" w ogóle nie uznaje istnienia kupiectwa chrześcijańskiego... Tego było już za wiele nawet cierpliwemu organowi kupców polskich, który na zuchwałe żądania żydowskie tak odpowiada:

„Kupiectwo w Galicyi nie składa się bynajmniej wyłącznie z żydów, lecz z chrześcijan i żydów. Chrześcijańscy kupcy mają zaś szczególne prawo do tego, ażeby się z nimi liczono oraz ich interesy uwzględniano, ponieważ są synami narodu, do którego ziemia ta należy i należała już wówczas, zanim wam, prześladowanym gdzieindziej, udzieliła gościnności. Mają oni prawo do tego także jako członkowie społeczeństwa, które stanowi 90 procent ludności kraju, a które i was żywi i wam daje możność dorobku.

To zaś chrześcijańskie kupiectwo ma inne postulaty co do wyjątkowych dni w myśl nowej ustawy. Ma ono porówno z ogromną większością ludności własne święta, własne uroczystości — których uwzględnienia domagać się musi. Ponieważ zaś absolutnie spodziewać się nie można, iżby prawodawcy zgodzili się na tak wielką liczbę dni wyjątkowych, jakiej się „Trybuna" domaga, więc też dni te tak rozdzielić należy, ażeby odpowiadały potrzebom całej chrześcijańskiej ludności, oraz interesom ignorowanego przez was kupiectwa chrześcijańskiego.

Stanowczo też protestujemy przeciwko tego rodzaju ignorowaniu i lekceważeniu kupiectwa chrześcijańskiego, stanowczo protestujemy przeciwko tym jednostronnym postulatom kupiectwa żydowskiego"!

* * *

„Kupiec polski" przemawia jak widzimy, dość stanowczo a stanowisko jakie zajął w tej sprawie jest najzupełniej słuszne. A wielki już czas, aby kupiectwo polskie otrząsnęło się ze swej inercyi i wystąpiło śmiało do walki z żydowskimi spekulantami zatruwającymi handel krajowy. „Kupiec polski" wzywa do tworzenia chrześcijańskich organizacyi, gdyż inaczej kupcy polscy dostaną się pod żydowską komendę. Myśl bardzo trafna, — trzeba jednak, aby kupiectwo polskie było wytrwałe i konsekwentne. Nie powinny powtarzać się podobne skandaliczne wypadki jak podczas ostatnich wyborów do Sejmu i Rady m., kiedy to dwaj najstarsi i najpoważniejsi kupcy chrześcijańscy, wydawali odezwy popierające żydowskich kandydatów!! Żydów należy zwalczać na każdem polu, a przedewszystkiem nie dopuścić do żydowskiej przewagi w ciałach ustawodawczych i gminnym zarządzie.

Polskie kupiectwo ponosi największą część kosztów obecnej żydofilskiej taktyki kliki rządowej w mieście, której dopomogło do zagarnięcia władzy.

Ta samobójcza polityka ustać powinna. W życiu potocznem wszystko się łączy w łańcuch przyczyn i skutków, a błędy polityczne przynoszą klęski narodowe i ekonomiczne. Dopóki też polskie kupiectwo nie przestanie popierać politycznie żydów i polityków od nich zawisłych, dopóty nie może być mowy o jego emancypacyi od żydowskiego kapitalizmu.

O tem powinni pamiętać nasi kupcy.

Po wyborach z nowych dzielnic.

Przez dwa dni ubiegłe dokonywały się wybory z dzielnic podmiejskich, które powiększyły dotychczasowy komplet Rady miasta o 11 nowych radnych.

Jak przewidywaliśmy, nie obeszło się bez presyi i terroru, dzięki czemu zapewniono sobie w niektórych dzielnicach spokojny wybór bez kontrkandydatów, natomiast w innych dzielnicach, gdzie mimo wszystko ośmieliła się jawić konkurencya, tam represalie i swawole wyborcze święciły niebywały tryumf. W ten sposób koterya rządząca gminą zapewniła sobie zwycięstwo.

Największe rozpasanie wyborcze za poduszczeniem kliki rządzącej miało miejsce na Dębnikach, Półwsiu Zwierzynieckiem i Prądniku. Na Dębnikach forsowała partya prezydyalna całą siłą ludowca p. Pająka. A więc na szkodę interesów miejskich i swoich obywateli podmieszczan — forytowali rządcy miasta zdeklarowanego agraryusza a nadto duchowego przewódcę gnębienia lokatorów, jako osławionego autora broszury o mieszkaniach, w których biorąc kamieniczników w obronę, dowodził iż mieszkanie w Krakowie, składające się z dwóch pokoi i kuchni z przynależnościami winno minimalnie wynosić **144 korony czynszu miesięcznego!**

Nic dziwnego zatem, iż wybór tak „sympatycznego" opiekuna interesów miejskich przeprzeć koteryi prezydyalnej z taką łatwością. Dość powiedzieć, iż głosowali nawet... nieboszczycy. a b. wójt, obecnie komisarz obwodowy Dębnik etc. (zatem funkcyonaryusz gminny) p. Mól „urzędował" na prawo i lewo, zmuszając groźbami do głosowania na p. Pająka. — Nawet przedstawiciel „władzy", agent tutejszej ekspozytury policyjnej p. Chojnacki miał obchodzić wyborców i grozić im represaliami, gdyby nie głosowali na ludowca. To też przeciw tego rodzaju wyborom, które przyniosły zwycięstwo p. Pająkowi zaledwie większością 4 głosów(!) — postanowili się obywatele Dębnik jak najstanowczej zastrzedz. W tym celu — jak nas informują — będzie wniesiony protest, opatrzony 100 podpisami wyborców (p. Pająk miał tylko 98 głosów), domagający się unieważnienia wyborów.

Od siebie atoli musimy dodać, iż wątpić należy, by protest ten odniósł skutek w należytym czasie, gdyż z pewnością do czasu załatwienia tego protestu, wygasną już mandaty wybranych radców.

Niemniej na Półwsiu zwierzynieckim odbyły się wybory pod presyą agitacyi gminnej, przy pomocy wpływów żydowskich, a nadto nadużywając wpływów funkcyonaryuszy gminnych.

Lecz już skandaliczny wprost obrót mogły przybrać wybory z Prądnika Czerwonego i Białego. Oburzać musi czelność żydowska i nie przebieranie w środkach naszych wielkorządców, którzy na spółkę z żydami pragnęli za wszelką cenę przeforsować żyda w dzielnicy, gdzie na 106 uprawnionych do głosu jest zaledwie 18 wyborców żydowskich. Partya prezydalna pozornie nie wysuwając nikogo ze swej strony w tej dzielnicy, spowodowała wysunięcie się całego szeregu kandydatów. Ale właśnie okoliczność ta miała być na rękę koteryi rządzącej, która licząc na rozstrzelenie głosów pomiędzy aż 7 kandydatów, spodziewała się tym sposobem w dzielnicy nawskróś katolickiej przeprowadzić po cichu wybór żyda, a temsamem spłacić swój weksel honorowy. Stąd pochodzi. iż w tej dzielnicy wystarczyło mieć tylko 33 głosy, aby wybór był zapewniony. Na szczęście kandydat prezydyalny, żyd Lewkowicz (szynkarz) otrzymał tylko 28 głosów — wobec czego przepadł.

Rozglądając się atoli w topografii wyborów z Prądnika nie można pozbyć się pewnych refleksyi. Oto obok Lewkowicza kandydował z ramienia partyi socyalistycznej drugi żyd, Dr Drobner, który otrzymał 27 głosów. Zatem na 88 głosów katolickich i 18 żydowskich otrzymali dwaj żydzi aż 55 głosów! Jest to cyfra, która kompromituje ludność chrześcijańską tych gmin, gdyż nigdy nie przypuszczaliśmy, aby w dzielnicach tych, w których głosy żydowskie nie mogą bynajmniej odgrywać decydującej roli, tak dalece posunęła się służalczość względem żydów.

Fakt ten rzuca atoli nowe światło na krakowskich... ludowców. Jeżeli bowiem żyd Lewkowicz otrzymał 28 głosów, to złożyły się na to głosy żydowskie oraz kilkanaście pełnomocnictw zdobytych przez klikę prezydyalną. Zapytać się jednak godzi, skąd żyd Drobner wziął aż 27 głosów katolickich — skoro socyaliści rozporządzali tam zaledwie kilkunastoma głosami? Oto żydowi przybyli w sukurs ludowcy krakowscy, którzy nie mając żadnych widoków dla siebie, przerzucili wszystkie swe głosy na kandydata socyalistycznego — a tylko dwóch ludowców, widocznie niewtajemniczonych zawczasu w arkana „miejskich agraryuszy" oddało swe głosy na Dra Bardla.

Ogólny ostatecznie rezultat wyborów przedstawia się o tyle mniej więcej korzystnie, iż mimo wysiłków wielkorządców gminnych nie wyszedł ani jeden żyd — natomiast z pośród licznych kandydatów na radców, a w razie niemożności przynajmniej na woźnych etatowych (sic!) wyszło kilka jednostek o zupełnej dojrzałości obywatelskiej, które potrafią stać się do pewnego stopnia niezawisłymi reprezentantami interesów swych dzielnic a nawet ogółu obywatelstwa W. Krakowa.

Przebieg tych wyborów, w których *antiquo more* zakupno pełnomocnictw odgrywało główną i decydującą rolę, wykazał ostatecznie poraz ostatni niemożliwość istnienia gminnej ordynacyi wyborczej, opartej na dotychczasowym, a tak wygodnym dla pewnych koteryi, systemie.

Z Koła polskiego.

Rezygnacya posła Stapińskiego ze stanowiska prezesa frakcyi ludowców. — Dziwne stanowisko polityczne posłów krakowskich. — Nienaturalne sojusze.

Z Wiednia otrzymaliśmy następującą informacyę:

Poseł Jan Stapiński złożył stanowisko prezesa frakcyi ludowej w Kole polskiem. — Prawie bowiem cały klub parlamentarny ludowców oświadczył się przeciwko proponowanej przez niego taktyce w sprawie dopuszczenia mięsa rumuńskiego dla Krakowa i Lwowa. Gdy deputacya Rady miejskiej krakowskiej i Rady miejskiej lwowskiej przybyły do Wiednia, pan Stapiński oświadczył głośno, że on poręcza zgodę klubu ludowców na żądania obu miast. Chciał pokazać przez to posłom demokratycznym, tak zwanym krakowskim, że postąpili bardzo dobrze, zawierając z nim na jesieni zeszłego roku koalicyę, pomimo niesłychanych różnic zasadniczych, dzielących program polityczny demokratów mieszczańskich od haseł czysto stanowego stronnictwa bogatszych chłopów, w jakie za sprawą pana Stapińskiego przerobiła się polska partya ludowa.

Pan Stapiński był przekonanym, albo może udawał przekonanego, że frakcya ludowa polska bez najmniejszego wahania poweźmie taką uchwałę, jakiej on żąda od niej. Tymczasem stało się inaczej. Prawie wszyscy posłowie ludowi oświadczyli się przeciwko dopuszczeniu mięsa rumuńskiego na targowisko rzeźnicze w Krakowie i Lwowie. — Trudno dociec, czy uchwała posłów ludowych była samodzielną, albo też czy zapadała na podstawie cichej wskazówki pana Stapińskiego, który posłom demokratycznym krakowskiego obrządku obiecał głośno ulgi mięsne, cichaczem zaś polecił posłom ludowym, aby się sprzeciwili zarządzeniu niepopularnemu w sferach włościańskich. Taka dwulicowość jest bardzo u pana Stapińskiego możliwą i należy do arsenału stałych środków taktycznych, którymi się posługuje. Jakkolwiek tam się działo za kulisami, bądź co bądź pan Stapiński uznał za stosowne wywinąć się z niemiłego położenia z pomocą złożenia prezesury. Wiedział, że mu się nic złego nie stanie. Klub ludowców odłożył załatwienie tej dymisyi aż do... jesieni.

Innemi słowy pan Stapiński wyprowadził w pole zarówno pana prezydenta miasta Krakowa Dra Lea, jak i posłów demokratycznych, zwanych krakowskimi. Uchwała Koła Polskiego, korzystna dla Krakowa i Lwowa, przyszła do skutku tylko dlatego, że na jej korzyść — przy równości głosów przeciwników i zwolenników — oświadczył się prezes Dr Głąbiński.

Sojusz z panem Stapińskim demokratom krakowskim, a zwłaszcza posłom krakowskim nie przyniół najmniejszego pożytku. Przeciwnie! Cała taktyka i polityka pana Petelenza, który steruje posłami krakowskimi wychodzi na korzyść konserwatystów krakowskich i na korzyść pana Stapińskiego, lecz miastu Krakowowi nie przynosi pożytku, jeno wyrządza poważne szkody. Tam bowiem, gdzie chodzi o interes miejski, byłoby rzeczą naturalną szukać pomocy dla Krakowa u innych posłów miejskich.

Weźmy jako przykład budowę kanału Dunaj-Odra-Wisła. Jest to sprawa dla przyszłości miasta Krakowa wagi pierwszorzędnej. Posłowie krakowscy muszą dążyć wszelkiemi siłami do zdobycia tego kanału, to jest do zmuszenia rządu, ażeby w myśl powziętej uchwały rozpoczął budowę. W tym celu powinni szukać sojuszników na podstawie realnej. Takimi realnymi sojusznikami mogą być tylko ci posłowie, którzy się nie sprzeciwiają budowie kanału. Pan Petelenz natomiast idzie zupełnie odmienną drogą, a mianowicie zawiera sojusze z ludowcami i konserwatystami, **którzy są otwartymi wrogami budowy kanału** jak to pokazał odnośny artykuł w „Czasie" krakowskim. Że taka polityka szkodzi miastu Krakowowi i że nie może zasługiwać na miano polityki rozumnej, to każdy sam łatwo zrozumie.

Nagana dla Jagiełły!

Niema co zazdrościć szczęścia i sławy nawet największym z pośród wielkich!

Zwycięzca z pod Grunwaldu otrzymuje po latach 500 nagany ze strony, z której się najmniej spodziewał.

Niedawno garść młodzieży wszechnicy Jagiełłowej (na szczęście w hotelu Kleina) wytknęła fundatorowi, że całkiem niepotrzebnie założył na uniwersytecie wydział teologiczny i co gorsza, postawił go na pierwszem miejscu.

Świeżo znów otrzymał Jagiełło naganę za Grunwald.

Udzielił mu jej nie Malborg, nie Poczdam, nie Berlin, ale Kraków, a raczej znowu garść akademików (308), zebranych w murach wszechnicy Jagiellońskiej dnia 10 maja b. r.

Jagiełło, jak powszechnie wiadomo, gotował się do bitwy grunwaldzkiej długą i serdeczną modlitwą i głównie pomocy Bożej odniesione zwycięstwo przypisywał.

Na miejscu bitwy postanowił zbudować klasztor wotywny i kościół pod wezwaniem św. Brygidy, do której miał on i Jadwiga szczególne nabożeństwo. Tylko okoliczności spełnieniu tego wotum przeszkodziły.

Tymczasem owych 308 akademików (co prawda, mieszanej wiary, płci i narodowości, no — i dojrzałości) uchwalają urządzić obchód zwycięstwa grunwaldzkiego bez nabożeństwa. Tem samem dają admonicyę Jagielle za jego pobożność i rycerzom grunwaldzkim za to, że (zamiast Czerwonego Sztandaru) „Bogarodzico-Dziewico" przed bitwą śpiewali i Matejce, że na swej sławnej „Bitwie pod Grunwaldem" umieścił w górze św. Stanisława B. M., aby zaznaczyć, że rycerze grunwaldzcy tego Świętego, unoszącego się nad wojskiem polskiem, w czasie bitwy widzieli i jego modłom się polecali.

Nie dość na tem. Owych „nieśmiertelnych" 308 dało tem samem naganę wszystkim już zawiązanym komitetom obywatelskim obchodu grunwaldzkiego, które wbrew uchwale wiecu akademickiego umieściły na czele obchodu nabożeństwo. Nagana ta stosuje się również tem bardziej do komitetów obchodu grunwaldzkiego w przyszłości zawiązać się mających, które z pominięciem owej uchwały o nabożeństwie pamiętać będą.

Nie koniec i na tem. Owych 308 dało tem samem naganę swym rodzicom, wychowawcom i katechetom za to, że niedawno jeszcze temu — nie pytając się o ich zezwolenie, na nabożeństwa ich prowadzili i przyzwyczajali nabożeństwem rozpoczynać i święcić wszelkie ważniejsze dzieła i rocznice, czy rodzinne, czy szkolne, czy narodowe.

I to jeszcze nie wszystko.

Owych 308, mieszanej płci, wiary i narodowości wymierzyło tem samem już z góry naganę wszystkim milionom Polaków i Polek, które mimo owej uchwały z dnia 10 maja b. r. będą święciły nabożeństwem kościelnem na obszarach całej ziemi polskiej i po za nią tę wielką rocznicę narodową. A to tem więcej, że w niektórych dzielnicach Polski będzie można tylko nabożeństwem święcić publicznie zwycięstwo pod Grunwaldem.

Ale tu właśnie występuje na jaw w całej swej pełni tragikomedya tej uchwały młodzieży.

Nie dosięgnie owa nagana tych, przeciw którym była skierowana, bo ci stoją za wysoko, ale zwróci się tam, skąd wyszła.

Owych 308 nie spostrzegło się w swem zacietrzewieniu, że uchwałami tego rodzaju odgradzają się od narodu polskiego i wyłączają się z niego sami dobrowolnie.

Ze stają się podobni do szaleńca, który chce wstrzymać pędzącą lokomotywę lub bystry strumień w biegu.

A przecież niejeden i niejedna z owych 308 śpiewali niedawno dnia 1 maja:

„Czyż można wstrzymać strumień w biegu?
Czy jest na świecie taka moc?"
(Czerwony Sztandar).

Czy może człowiek oświecony, inteligentny na prawdę przypuszczać, że podobnemi uchwałami lub abstynencyą od nabożeństwa potrafi wstrzymać w biegu ów przepotężny strumień, któremu na imię religia katolicka? Czyż człowiek wykształcony nie wie z historyi, że nad zatamowaniem i wysuszeniem tego strumienia pracowały napróżno nie takie mózgi, nie takie gardła, nie takie języki i pióra, jak owych 308, żeby tylko wskazać na Francyę lub Włochy?

Nie połapali się owi 308, że swą uchwałą z dnia 10 maja przypomnieli Polsce owych „mędrców", o których dawno napisał król naszych poetów:

„I tajemnicze szaty z Boga zwlekli,
I szyderstwami ciało Jego siekli,
I rozumami serce mu przebodli,
A Bóg ich kocha i za nich się modli,
A gdy do grobu duma go złożyła,
Wyszedł z ich duszy czarnej, jak mogiła.
. . . .
Spełnili mędrcy na Boga pogrzebie
Kielich swej pychy. Natura w rozruchu
Drżała o Boga, lecz pokój był w niebie.
Bóg żyje, tylko umarł w mędrców duchu".
(„Mędrcy").

To pewna, że tacy mędrcy i zuchy, jak owych 308, bez względu na to, czy urządzą obchód grunwaldzki, czy nie, drugiego Grunwaldu Niemcom nigdy nie sprawią. Z pośród takich rekrutują się ci, którzy umieją strzelać, co najwyżej, do samych siebie — i to na szczęście... niecelnie...

X. M. J.

Choroba cesarza Wilhelma II.

Odnowienie się choroby cesarza Wilhelma wywołało w Berlinie powszechną sensacyę i przygnębienie. Panuje przekonanie, iż jest to nowy furunkuł, tym razem na nodze, związany z furunkułem na ręce, z powodu którego cesarz musiał się poddać operacyi przed dwoma tygodniami.

Cesarz zachorował przed dwoma dniami i od tego czasu nosi bandaż na nodze. Wprawdzie półurzędownie zapewniają, że cesarz za 3 — 4 dni wyzdrowieje, nikt jednak w to nie wierzy. Obecnie lekarze zarządzili masarz chorej nogi a gdyby to nie poskutkowało, nastąpi operacya. Na dziś zapowiedziane było wielkie przyjęcie cesarza u znanego generalnego dyrektora okrętowego Ballina. Przyjęcie to z powodu zasłabnięcia cesarza Wilhelma odwołano.

Na podstawie półurzędowych przedstawień choroby ogłaszają lekarze w dziennikach, że chorobą cesarza jest przekrwienie stawu kolanowego. Jestto choroba dość niezwykła i tak długo nie niebezpieczna, jak długo niema gorączki. Mogą jednak wystąpić bardzo poważne komplikacye.

O chorobie Wilhelma ogłaszają oświadczenia lekarskie, dzienniki berlińskie. Wynika z nich, iż gdyby furunkuł nowy pozostawał w związku z operowanym niedawno, wskazywało by to na **bardzo poważne zakażenie krwi.**

Dzienniki ogłaszają również, iż cesarzowa niemiecka chora jest od kilku dni na nogę...

Izba handlowa a komunikacya kolejowa.

Izba handlowa odbyła onegdaj posiedzenie, na którem po omówieniu szeregu spraw, jak: zamykanie sklepów, automatycznych telefonów i t. d. — dokonano wyboru asesorów dla sądu krajowego, jako handlowego w Krakowie.

Wybrani zostali pp. Jan Józef Fischer, kupiec, Władysław Liban przemysłowiec, Ksawery Mikucki aptekarz, Ludwik Rosenberg aptekarz, Ignacy Schweid kupiec, i Józef Strzyżowski dyrektor powiatowej Kasy oszczędności. Propozycya na jedno jeszcze miejsce przedstawiona zostanie prezydyum dodatkowo.

Wicesekretarz Izby Dr Beres przedstawił szereg wniosków, które reprezentanci Izby wnieśli na czerwcową sesyę państwowej Rady kolejowej. Dwa wnioski mają za przedmiot udogodnienie komunikacyi pomię-

---

JERZY ŻUŁAWSKI.

STARA ZIEMIA.

20 POWIEŚĆ.

Hafid, zoczywszy go, zaczął wołać we wszystkich nieznanych mu językach, to znaczy wydawać dźwięki, które według jego przekonania, oznaczały w tych mowach osoby godne i poważne. Pan Benedykt zauważył Araba i zbliżył się doń w myśli, że ma barany na sprzedaż.

Zdumiał się, zobaczywszy klatkę z zamkniętymi w niej ludźmi i małpą.

— Co to jest? — zapytał.

Hafid zrobił tajemniczą minę.

— O, panie! To są... to są takie istoty...

— Jakie istoty?

— Bardzo rzadkie.

— Skąd to masz?

— O, panie! Gdybym ci zaczął opowiadać trudy, z jakimi walczyć musiałem dla zdobycia tych dwóch niby-ludzi, trawa by porosła świeża wokoło nas, a mybyśmy się jeszcze z miejsca nie ruszyli, ty słuchając, ja mówiąc ciągle!

— Więc mów krótko: gdzie to żyje?

— O, panie! W sercu Sahary, w piaskach, po których Samum się jeno przechadza, jest oaza pewna, ludzkiem okiem dotąd nie wykryta! Ja i dromader mój wierny byliśmy pierwszymi, którzy tam...

— Nie łżyj. Gdzie tych karlików znalazłeś?

— Panie, kup ich odemnie.

— Czyś ty oszalał?

— Oni są naprawdę bardzo pocieszni. — Mnóstwo sztuk umieją, tylko teraz zmęczeni są trochę, więc ich nie chcę pokazywać. Ten z dużymi włosami wywija koziołki na huśtawkach, a tamten łysy udaje, że umie czytać, naśladując zupełnie człowieka! Aż się małpa śmieje, z którą są w wielkiej przyjaźni...

Panu Benedyktowi zaświtała jakaś myśl w głowie.

— A czy myślisz, że wyuczyliby się oni służby w pokoju?

— O, doskonale! U mnie w domu zamiatają izbę i babce mojej czyszczą buty, która wprawdzie boso chodzi, ale tylko przez upór, bo ja jej niczego nie żałuję. Stara jest...

— Nie pleć!

— O, panie! Będę milczał, jak grób, jeśli ci się to spodoba.

— Do stołu usługiwać by umieli?

— Jak najlepszy lokaj w Old Great-Cataract-Palace, który zresztą jest moim przyjacielem i może poświadczyć...

— Ile chcesz za tych małpo-ludzi?

— O, panie, gdybym trud mój chciał obliczyć...

— Mów, tylko prędko.

Hafid wymienił jakąś sumę i po półgodzinnym targu zgodził się odstąpić swą zdobycz za dziesiątą część żądanej początkowo ceny. Pan Benedykt zapłacił, a Arab schował przedewszystkiem pieniądze w zanadrze, poczem, przygotowawszy dwie pętle z powroza, otworzył klatkę i zaczął łapać wystraszonych Księżyczan. Wreszcie udało mu się to. Uwiązał każdemu postronek u nogi i wysadziwszy ich na ziemię, wetknął końce w rękę pana Benedykta.

— Niech cię Bóg błogosławi, panie! — rzekł zabierając się do odejścia.

— Czekaj, czekaj! Przecież ja ich tak nie powiodę! Musisz mi ich zanieść do hotelu.

Hafid potrząsł głową.

— O tem nie było mowy, panie! Ja nie mam już czasu.

To mówiąc, popędził osła i zniknął w tłumie, rad, że się pozbył za dobry grosz niebezpiecznego nabytku.

Zgraja ulicznej gawiedzi otoczyła zakłopotanego pana Benedykta. Nie wiedział on, co począć. Nagabywano zewsząd karlików, zalęknionych znów niepewnością swego losu i śmiano się, gdy ich nowy właściciel kijem groził napastnikom. Rozpoczęła się naokoło gonitwa, wśród której niepodobna się było naprzód posunąć.

Pan Benedykt po pewnym czasie, nie mogąc sobie dać rady, zaczął obiecywać obskakującym go wyrostkom dobry napiwek, byle mu tylko potworków do hotelu zawiedli. Ale ci — rozbawieni — udawali, że się ich boją i uciekali z krzykiem, gdy tylko któremu z nich chciał wetknąć postronki w rękę.

Rad nierad tedy ruszył ku hotelowi, wiodąc sam owych człowieczków, odprowadzany tłumem dzieci, uliczników i przedmiejskiej gawiedzi.

Po drodze wstąpił jeszcze do magazynu ubiorów dziecięcych i wybrawszy dla swych pupilów krótkie aksamitne spodeńki i bluzki marynarskie ze złotymi galonami, kazał ich zaraz przestroić. Gdy się z tak ubranymi członkami Bractwa Prawdy pokazał znów na ulicy, radość pospólstwa, czekającego nań cierpliwie, nie miała poprostu granic. Szczególnie zachwycał ich Mataret z łysą czaszką, w szerokiej białej kryzie na szyi. Bawili się również i Rodą, rzucającym obłąkane z wściekłości spojrzenia naokół.

I tak szli w tryumfie zgrają całą ku hotelowi, gdzie Aza mieszkała.

VIII.

Z przygasłem cygarem w zębach, z poza rozłożonej szerokiej gazety, poglądał Grabiec przez okna otwarte na tłum przed kawiarnią. Niedopita filiżanka wystygłej już kawy czarnej stała przed nim; w ręce, niedbale wspartej na marmurowej płycie stołu, obracał bezmyślnie próżny kieliszek z koniaku. Wysokie czoło z dużą łysiną na szczyty wspaniale sklepionej czaszki przechodzące, pokrywała mu od skroni sieć zmarszczek drobnych i ruchliwych — dolna część dziwnie zmiętej twarzy, ginęła w długiej jasnej brodzie. Usta jeno błyszczały z pod nikłych wąsów — pełne, młodzieńcze, niespokojne, kłócąc się z wyrazem z przygasłemi na pozór oczyma, w których zimnym stalowym błysku znać jednak było z pod znużenia wyglądającą, niepożytą moc i upartą — jak gdyby uśpioną.

(Ciąg dalszy nastąpi).

dzy Warszawą a Krakowem. Przy dzisiejszych warunkach bowiem opóźnia się znacznie doręczanie poczty z Królestwa. Zażądano również zniesienia austryackiej wizy paszportowej, oraz przeprowadzania rewizyi cłowej pakunków w wagonach bez potrzeby wysiadania z pociągu. W interesie dalszego rozwoju ruchu turystycznego w Tatry, domaga się Izba wprowadzenia przez cały rok, przy najmniej zaś przed niedzielami i dniami świątecznymi, względnie po nich, pociągu popołudniowego z Krakowa do Zakopanego, oraz nocnego pociągu powrotnego, który dzisiaj krąży tylko w sezonie letnim. Podobnie zażądano przywrócenia 50 prc. kart powrotnych dla zaopatrzonych w legitymacye turystów. Łącznie z wrocławską Izbą handlową przedstawiono życzenie bezpośredniego połączenia do rannego i nocnego pociągu pospiesznego w kierunku Wrocławia i Berlina. Zażądano nadto szeregu ulepszeń dla komunikacyi osobowej pomiędzy Galicyą a Czechami, oraz rozszerzenia stacyi i przebudowania dworca w Oświęcimiu, gdzie powinny być nadto stworzone odpowiednie urządzenia dla masowego ruchu wychodźców.

Kronika Grunwaldzka.

Lwowski oddział konny „Sokoła" Macierzy postanowił uczestniczyć 16 i 17 lipca w Złocie Grunwaldzkim w Krakowie przez: 1) Wzięcie udziału w pochodzie, 2) Urządzenie zawodów w jeździe konnej.

Pierwsza część uroczystości wymaga liczebnego wystąpienia. Ilość koni posiadanych przez „Sokół" jakoteż zasób siodeł i munsztuków nie starczy jednak na wyekwipowanie znacznego zastępu jeźdźców, którzy zgłaszają się do wzięcia udziału w pochodzie. Z tego powodu widzi się „Sokół" zmuszonym apelować do uczuć obywatelskich swych członków — jakoteż niecłonków: 1) o użyczenie do pochodu koni wierzchowych, względnie pod wierzch się nadających, 2) o użyczenie siodeł, względnie i munsztuków. Łaskawo zgłoszenia w tym względzie uprasza się nadsyłać do „Sokoła" w Krakowie.

Członkowie „Sokoła" chcący wziąć udział w pochodzie bądźto na własnych koniach, bądź na koniach dostarczonych przez „Sokół", mają się zgłosić osobiście czy też pisemnie najdalej do dnie 30 czerwca w „Sokole" w Krakowie.

Drugą część uroczystości stanowi jazda popisowa. Jeźdzcy stają do zawodów na własnych koniach. Wymagane jest poprawne władanie koniem w trzech chodach (stępo, kłus, galop) i najeżdżanie na przeszkodę. Informacyi udziela i zapisy najdalej do 30 bm przyjmuje Oddział konny „Sokoła" Macierzy we Lwowie ul. Cetnerowska 15.

Klub Słowiański zaprasza członków swoich na pogadankę Dr F. Konecznego "Kwestya litewska a Obchód grunwaldzki", która odbędzie się w sobotę, dnia 18 b. m. o godzinie wpół do 6 tej (plac Szczepański l. 2).

Godne naśladownictwa. Dyrekcya Kasy Oszczędności miasta Żywca uchwaliła z okazyi nadchodzącego obchodu Grunwaldzkiego udzielić w dniach 16, 17 i 18 lipca b. r. urlopu wszystkim swoim urzędnikom, w celu wzięcia gremialnego udziału w powyższej uroczystości, oraz postanowiła mieć przez ten czas, jako w ogólne święto narodowe, biura Kasy Oszczędności zupełnie zamknięte.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w sobotę Marka i Marcelego; pojutrze w niedzielę Gerwazego i Protazego.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 3 minut 32; zachód przypada o godz. 7 minut 50; długość dnia godzin 16 minut 18

Zamach na namiestnika Bośnii. Aresztowani w Sarajewo 2 Serbowie, noszą nazwiska Maljewicz i Bilevojewicz. Co się tyczy Maljewicza, to jest dowiedzionem, że dnia 4 b. m. bawił razem Ceraiczem w hotelu „Katicz" i wynajął dla niego mieszkanie u jakiejś kobiety. Gdy kobieta ta zażądała karty meldunkowej, Maljewicz odmówił, tłómacząc to tem, że Ceraicz wkrótce odjedzie. Bilevojewicz również jakiś czas mieszkał razem z Ceraiczem. W mieszkaniu obu aresztowanych Serbów przeprowadzono wczoraj rewizyę, nie znaleziono jednak nic podejrzanego.

Wczoraj przez cały dzień przesłuchiwano wielu Serbów, którzy utrzymywali stosunki z Cerajczem, dotąd jednak nie udało się uzyskać dowodu, jakoby istniał jakiś spisek.

Policya na podstawie różnych dokumentów znalezionych przy zwłokach Ceraicza oraz w jego mieszkaniu, twierdzi, że Ceraicz był anarchistą i że jest wykluczonem, jakoby miał zamiar wykonać zamach na cesarza.

Uniwersytet włoski. Wedle komunikatu „Deutsch. Nat. Korresp." niemiecki Związek narodowy znaczną większością powziął następującą uchwałę:

„Należy zawiadomić rząd, że niemiecki Związek narodowy zgadza się na prowizoryczne w ustawie czasowo ograniczone przeniesienie włoskiego fakultetu prawniczego do Wiednia.

Polacy, a podwyższenie listy cywilnej ces. Wilhelma. Zebranie polskiego Tow. demokratycznego uchwaliło potępić stanowisko Koła polskiego w sejmie pruskim w sprawie królewskiej listy cywilnej. Opublikowano odpowiednią rezolucyę. Postanowienie zapadło w drodze jednogłośnej uchwały 150 obecnych.

Kraków, dnia 17 czerwca.

Wybory do Rady miejskiej. Wczoraj ukończone zostały wybory do Rady miejskiej z gmin świeżo do Krakowa przyłączonych.

Okręgi: Nowa Wieś Narodowa, Łobzów, Krowodrza I., Krowodrza II., Prądnik Czerwony — Olsza — Prądnik Biały i Grzegórzki-Piaski wybrały wczoraj radnych miejskich. Wynik wyborów jest następujący:

Z okręgu wyborczego Nowa Wieś Narodowa na uprawnionych do głosu 190 wyborców głosowało 170. Wybrany Dr Krzetuski Karol 108 głosami. Drugi kandydat p. Rosół Piotr otrzymał 62 głosy.

Z okręgu wyborczego Łobzów na uprawnionych do głosu 49 głosowało 39 wyborców. Wybrany jednogłośnie p. Ludwik Lazar.

Z okręgu wyborczego Krowodrza I. (przed wałem akcyzowym) na uprawnionych do głosu 108 głosowało 80 wyborców. Wybrany p. Guzikowski Andrzej 63 głosami. Drugi kandydat p. Stączek Stanisław otrzymał 17 głosów.

Z okręgu wyborczego Krowodrza II. (za wałem) na uprawnionych do głosu 147 głosowało 129 wyborców. Wybrany p. Zbroja Adam 84 głosami. Drugi kandydat p. Chwastek Jan otrzymał 45 głosów.

Z okręgu wyborczego Prądnik Czerwony, Olsza i Prądnik Biały na uprawnionych do głosu 106 głosowało 102 wyborców. Wybrany p. Romanowski Artur 36 głosami. Inni kandydaci otrzymali: p. Lewkowicz Bernard 28, p. Dr Drobner Józef 27, p. Karol Detloff 6, p. Barański Jan 3, Dr Bardel 2 głosy.

Z okręgu wyborczego Grzegórzki-Piaski na uprawnionych do głosowania 172 głosowało 162 wyborców. Wybrany p. Woźniakowski Antoni 81 głosami. Drugi kandydat p. Meresiński Władysław otrzymał głosów 80.

Festyn dzieci dla dzieci, który z powodu deszczu nie mógł się odbyć w ubiegłą niedzielę, odbędzie się dnia 19 bm. w parku miejskim w Dębnikach. Komitet ze zdwojoną energią dokłada starań, aby festyn urządzany dla zabawy i przyjemności dzieci wypadł ku ogólnej uciesze i zadowoleniu milusińskich. Przygotowuje więc wiele niespodzianek w rodzaju zabaw i gier dziecinnych, dwie muzyki, obficie zaopatrzony bufet i mleczarnię, loteryę pięknych zabawek dziecinnych i licytacyę cennych przedmiotów. Obfitość darowanych fantów dozwoliła urządzić loteryę, której każdy los bez wyjątku wygrywa. Jeżeli stan wody na Wiśle pozwoli, kursować będą z pod Wawelu do parku i z powrotem statki parowe do przewożenia gości.— Dochód z festynu przeznaczony na budowę ochronki w Dębnikach. Komitet więc ma nadzieję, że wszystkie dzieci w towarzystwie rodziców i starszych przybędą na festyn — i bawiąc się swobodnie i wesoło w uroczym parku, złożą także grosz na opuszczonych i biednych rówieśników i rówieśniczki.

W razie niepogody odbędzie się w parku (po deszczu) licytacya nagromadzonych na festyn przedmiotów po najniższych cenach.

Półkolonie przeciwgruźlicze. Krakowskie Koło Towarzystwa walki z gruźlicą urządziło i w tym roku, jak w poprzednim, t. zw. „półkolonie", które są jednym z najlepszych środków pracy u podstaw, mając na celu ochronę wieku dziecięcego, na zakażenie gruźlicą najwięcej wystawionego. „Półkolonie" są instytucyą dla dzieci drobnych, nie mogących jeszcze korzystać z kolonii z powodu zbyt młodego wieku, t. j. dla dziatwy w wieku przedszkolnym, 4—7-letniej, Chodzi o ratowanie dzieci zupełnie jeszcze zdrowych, ale z powodu złych warunków życia, mieszkania i wątłości na zakażenie gruźlicą najwięcej narażonych, jeśli się ich nie otoczy umiejętną opieką. Dzieci przeto rodzin najuboższych gromadzi się w tym celu na punkcie zbornym w mieście, dokąd je przyprowadzają z mieszkań rodzice lub opiekunki z ramienia Towarzystwa działające i wywozi się na cały dzień na świeże powietrze w pobliże miasta do ogrodów i t. p., gdzie pod okiem odpowiednio wykształconej nadzorczyni spędzają czas na zabawie i otrzymują pożywne posiłki. W roku bieżącym zajmuje się „półkoloniami" osobny komitet Pań.

Towarzystwo walki z gruźlicą, rozporządzające szczupłymi tylko funduszami, przeznaczyło z nich część bardze znaczną na cele „półkolonii"; ma jednak wypełnić cały jeszcze szereg innych zadań i podołа im tylko wtedy, jeżeli znajdzie w społeczeństwie wydatne poparcie. Pomimo ciężarów, jakie społeczeństwo nasze już na różne cele ponosi, nie należy wątpić, że zdobędzie się ono jeszcze na ofiarność, zwłaszcza, że chodzi tu o walkę z najstraszniejszym wrogiem ludzkości i o zdrowie przyszłych pokoleń całego społeczeństwa.

Opera lwowska. „Rozwódka" Falla, należy do sympatyczniejszego typu operetki współczesnej, to znaczy, że jest mniej niedorzeczna w treści i mniej banalna w muzyce, niż inne tego rodzaju fabrykaty wiedeńskie. Wczorajsze przedstawienie było przedewszystkiem polem popisu p. Miłowskiej, która z niepospolitym wdziękiem i brawurą odegrała i odśpiewała rolę Jany. Inne role były odegrane mniej świetnie, a zwłaszcza mniej wytwornie, ale stworzyły całość dobrze zharmonizowaną. Publiczność zapełniła widownię po brzegi.

Z teatru ludowego w Parku krakowskim. Sobotnia premiera „Sufrażystek" budzi wielkie zainteresowanie wśród sfer kobiecych. Problem sztuki, który rozwiązuje autor, spotyka się z licznymi protestami i krytyką. „Sufrażystki" grane były we Lwowie i Warszawie, mimo demonstracyi i obelg ze strony krytyki i wiadomych osób — z wielkiem powodzeniem. Celem uniknięcia spodziewanych demonstracyi w Krakowie podczas premiery tej sensacyjnej sztuki, dyrekcya poczyniła odpowiednie kroki zapobiegawcze. W głównej roli wystąpi po raz pierwszy p. K. Roland. W sztuce bierze udział cały personal żeński teatru ludowego.

W sobotę i w niedzielę wieczór przy ulicy Rajskiej „Kabaret krakowski" z bardzo interesującym programem.

Wycieczka do Warszawy, urządzana przez „Straż Polską", wyrusza dnia 2 lipca b. r. na Nadbrzezie, Sandomierz, uda się parostatkiem do Kazimierza i Puław, skąd koleją podąży do Warszawy. W powrocie zatrzyma się w Częstochowie.

Za bilety kolejowe i parostatkowe od granicy (Nadbrzezia) do Warszawy i z Warszawy do Krakowa, za mieszkanie w pierwszorzędnym hotelu (osobny pokój), za wspólne obiady w najlepszych restauracyach, wstępy do muzeów i galeryi w Warszawie, za wycieczkę do Wilanowa i na wspólne drobne wydatki składają uczestnicy 12-dniowej wycieczki jadący III klasą 110 K a jadący II klasą 130 K.

Za zgłoszonych uważa się jedynie tych uczestników, którzy najpóźniej do dnia 22 bm. złożą zadatek w kwocie 20 K od osoby. Resztę pieniędzy należy nadesłać przed 28 bm.

Zadatki przyjmuje biuro „Straży Polskiej" (Kraków, Floryańska 1).

Bezpłatny festyn. W sobotę dnia 18 bm. w parku Dra Jordana urządza Koło Pań „Straży Polskiej" na ogólne życzenie ze wstępem wolnym zabawę fantową z koszami i beczkami szczęścia jako uzupełnienie niedzielnego festynu. Piękne a liczne fanty winny zachęcić publiczność do licznego przybycia.

W pryw. gimnazyum żeńskiem im. król. Jadwigi (Pałac Spiski) odbywać się będą wpisy uczenic na rok szkolny 1910/11 w dniach 25 i 27 czerwca od godz. 10—1 przed południem i od $4^{1}/_{2}$—6 popołudniu, oraz 28 czerwca od godz. 10—1 przed południem w kancelaryi Zakładu (III. piętro).

Egzamin wstępny do klasy I odbędzie się w dniu 28 czerwca o godz. 3 popołudniu.

Ostatni termin egzaminów prywatnych upływa z dniem 21 czerwca.

Ślub p. Karola Schindlera z panną Wandą Miedniakówną, córką radcy miejskiego p. Augusta Miedniaka, odbył się w dniu 15 b. m. w kościele św. Krzyża.

Wyścigi konne w Krakowie. Prezes Tow Roman hr. Potocki wraz z członkami komitetu Tow. międzynarodowych wyścigów konnych zwiedzili w bieżącym tygodniu tor wyścigowy gładki i przeszkodowy oraz szkołę skakania, wyrażając się o stanie torów bardzo zadowalniająco.

Roboty na placu wyścigowym około budynków i uporządkowania placów są już ukończone, a podczas rannych próbnych galopów jest już ruch ożywiony, bowiem znaczna ilość koni biorących udział w wyścigach krakowskich do stajen na plac wyścigowy już zjechała.

Oszustwa żydowskie. Reklamujące się w krzykliwy sposób i hałaśliwie zachwalające swe tandeckie wyroby firmy żydowskie — liczyć mogą jeszcze — rzecz dziwna — na poparcie publiczności kupującej, nie mogącej sobie uświadomić, iż tani towar żydowski, jest niczem innem, tylko zwykłą tandetą.

W rzędzie firm żydowskich sklep zegarmistrza Goldwassera przy ul. Grodzkiej posiada liczną klientelę, która zwabiona nęcąco niskiemi cenami towaru i rzekomemi udogodnieniami, czyni zakupy swe w handlu pomysłowego żyda, nieświadoma, iż pada ofiarą zwykłego oszustwa.

Na dowód przytaczamy fakt, iż skoro onegdaj zgłosił się do handlu Goldwassera p. M. z zleceniem, by wedle gwarancyi uskuteczniono mu reparacyę zegarka, nie tylko odmówiono jego żądaniu, lecz w dodatku odmowę motywowano w sposób bardzo brutalny.

Fakt powyższy powinien raz na zawsze pouczyć kupującą publiczność, by łatwowiernie nie szła na lep żydowskich reklam.

Zabicie łamistrejka. Dzisiaj przed trybunałem sędziów przysięgłych toczyła się rozprawa przeciw 27 letniemu Leonowi Kubickiemu, masarzowi, oskarżonemu o zbrodnię zabójstwa spełnionego w dniu 17 marca br. na śp. Wacławie Brzezinie, który podczas porzucenia roboty przez swoich towarzyszy nie wziął w strejku udziału. Rozprawie przewodniczył r. Trzaskowski, oskarża prokurator Ujejski, broni Dr Szalay. Do rozprawy powołano kilkunastu świadków, zeznających przeważnie na niekorzyść oskarżonego Kubickiego. Po pięciogodzinnej rozprawie zapadł wyrok skazujący Kubickiego na 4 lata ciężkiego więzienia.

Awanturniczy stróż. Dwaj słuchacze uniwersytetu pp. St. H. i Wł. W. wchodząc wczoraj około godz. 11 w nocy do domu, w którym mieszkali przy ul. Bonerowskiej L. 4, zostali przez stróża napadnięci. Wywiązała się bójka, w której obie strony otrzymały mniejsze lub większe obrażenia cielesne. Walka rozegrała się na tle nieznośnej i uprzykszonej „szpery". Awanturniczego stróża jakoteż i napadniętych opatrzyło pogotowie ratunkowe.

Aresztowanie oszusta. Wypuszczonego przed niedawnym czasem przez sąd na wolność — Józefa Schmidta, pochodzącego z Nowego Sącza— aresztowała wczoraj policya. Schmidt przyszedł wczoraj popołudniu do filii poczty przy ul. Brackiej i dał do zmiany banknot 20-koronowy; kiedy kasyerka wydała mu koronami tę kwotę — oświadczył, iż dał do zmiany 40 K. Naczelnik biura jednakże widział, jak Schmidt dał tylko 20 K, zawezwał więc policyę, która go aresztowała.

Schmidt był już przed niedawnym czasem aresztowany za tę samą historyę i został oddany do sądu. Sąd wypuścił go na wolność, a Schmidt, korzystając ze swobody, powrócił do dawnego rzemiosła.

Złodzieje korzystają z otwartych okien. W czasie upalnej pory letniej wielu otwiera okna mieszkania na noc — by oddychać podczas snu świeżem powietrzem. Korzystają z tego złodzieje, którzy przez otwarte okna wdzierają się do mieszkań i kradną kosztowności. Kronika policyjna notuje cały szereg tego rodzaju kradzieży w różnych dzielnicach miasta. Charakterystycznem jest, iż złodzieje kradną wyłącznie kosztowności, nie tykając nawet garderoby.

Mieszkający na parterze nie powinni otwierać całych okien, co najwyżej górne kwatery — bo kiedy dolne będą zamknięte trudno będzie złodziejom dostać się do wnętrza mieszkania.

Pogoda. Dnia 16-ego czerwca termometr doszedł od + 15·4 do + 27·1 C., barometr szedł w górę.

Dnia 17-ego czerwca o godzinie 7-mej rano stan barometru 744·3 mm., termometru + 17 6 C., wiatr: południowo-południowo-zachodni.

Kronika zamiejscowa.

Wizytacya biskupa. Z Wadowic piszą nam: Onegdaj przybył tu uroczyście witany X. biskup Anatol Nowak. Miasto było przybrane odświętnie. Na przyjęcie dostojnika kościelnego zgromadziła się w świątecznych strojach ludność miasta, Rada m. z burmistrzem Dr Opido na czele, starosta p. Geppert z gronem urzędników, r. dw. Dr Stawarski, nadradca skarbu p. Maniewski, podpułkownik Muzyka i major Bijak z gronem dygnitarzy wojskowych, duchowieństwo, reprezentanci stowarzyszeń etc.

X. biskup Nowak przyjmowany niezwykle serdecznie przez mieszkańców miasta przebywał w Wadowicach przez trzy dni, dokonując wizytacyi miejscowych klasztorów.

Z Rady m Lwowa. Na wczorajszem posiedzeniu Rady m. Lwowa wiceprezydent Eppler zapowiedział zwołanie w najbliższych dniach szeregu posiedzeń jawnych i poufnych w sprawie obchodu rocznicy grunwaldzkiej. Z porządku dziennego uchwalono wnieść rekurs przeciw reskryptowi namiestnictwa w sprawie fundacyi Gosiewskiego, który zapisał miastu majątek, wynoszący obecnie 1,200.000 kor. jako fundusz pożyczkowy dla rzemieślników. Miasto chce zmienić postanowienie to i utworzyć fundusz zapomogowy i stypendyjny, a namiestnictwo odnośną uchwałę zasystowało.

V. Zjazd techników polskich we Lwowie. Termin nadsyłania referatów, przygotowanych do druku, upływa dnia 1 lipca.

Celem ostatecznego załatwienia sprawy referatów odbędzie się w poniedziałek dnia 20 b. m. o godzinie 8 mej wieczorem w sali zebrań Towarzystwa Technicznego, posiedzenie pełnego Komitetu Zjazdowego i członków sekcyi. Prezydyum lokalnego Komitetu Zjazdowego uprasza członków poszczególnych sekcyi o niezawodne przybycie.

Wystawa architektów we Lwowie. Komitet wystawy architektów we Lwowie (wrzesień b. r.) naznacza ostateczny termin nadsyłania deklaracyi prac na dzień 15 lipca, ostateczny zaś termin nadsyłania prac na wystawę na dzień 15 sierpnia b. r.

Szcze ne wmerła Ukraina. Ruski „Sokół" we Lwowie przeprowadził u siebie wielką reformę „narodową". Mianowicie uchwalono na walnem zgromadzeniu, które odbyło się 8 bm., nazywać prezesa: „atamanem koszowym", obaj wiceprezesi mają nazywać się „esaułami", naczelnik drużyny ma nazywać się „atamanem", a przewodnicy zastępów ćwiczebnych „czetarami", według nazw używanych w zaporoskiej „Siczy".

Mistrz reklamy ukraińskiej. Jako demonstracyę przeciw śp. Andrzejowi Potockiemu, zamordowanego przez Siczyńskiego, urządzają galicyjscy ukrainofile co roku w dniu drugim ruskich Zielonych Świąt na mogile Marka Kahańca w Koropcu żałobną panachidę, w której uczestniczą posłowie ukraińscy. Otóż w „Dile" ogłasza Dr Eugeni Lewyckij, że wyjątkowo w tym roku „panachida" wspomniana odbędzie się w niedzielę dnia 26 b. m. o wpół do 2-giej popołudniu, a to dlatego, że „ze względu na debatę budżetową, obecność moja — powiada p. Lewyckij — w parlamencie w dniach 20—24 bm. jest nieodzownie potrzebną". O potrzebie nieodzownej obecności innych posłów ukraińskich w parlamencie przy debacie budżetowej, p. Eugeni Lewyckij nic nie wspomina.

Ze świata.

Burze i wylewy. Katastrofa żywiołowa, która nawiedziła Belgrad i sąsiednie miejscowości wyrządziła ogromne spustoszenie.

W Swilajna z tysiąca domów tylko niewiele pozostało nieuszkodzonych. Wiele zawaliło się. Dotąd wydobyto 62 trupów.

Jak donoszą z Budapesztu szalała tam w dniu wczorajszym burza połączona z oberwaniem chmury. 2 osoby zabił piorun. Wiele mieszkań w suterenach zalała woda. Ruch kolei elektrycznych przez półtory godziny musiał być wstrzymany, ponieważ kanały nie mogły odprowadzić wody.

W komitacie Krasosenicy tysiące domów zawaliło się, przyczem zginęły setki ludzi. Bardzo wiele miejscowości stoi pod wodą.

Z okolic Tyrolu donoszą, iż skutkiem ogromnych wylewów, komunikacya została w wielu miejscowościach przerwana. Kilkanaście osób zginęło.

Z Górnej Alzacyi donoszą, iż z powodu wezbrania wody na Renie dwa mosty koło Hüninen zostały zerwane.

Amerykanie o pomniku Kościuszki Dzienniki amerykańskie rozpisują się szeroko o twórcy pomnika Tadeusza Kościuszki w Waszyngtonie prof. Antonim Popielu, przyznając mu niezwykły talent kompozytorski.

Jeden z najpoczytniejszych dzienników nowojorskich pisze co następuje o pomniku Naczelnika:

„Stanął wspaniały i ogromny. W jednej dłoni trzyma rozpostarty plan bitwy pod Saratogą, drugą oparł na rękojeści szabli i zapatrzył się w dal. Kto tego Kościuszkę tu w Waszyngtonie zobaczył raz tak patrzącego, ten nie zapomni go nigdy. Nie można zapomnieć tych oczu smutnych straszliwie, nie można zapomnieć tej prostoty, tej siły, tej odwagi i tego majestatu wielkości, którym owiana jest ta cała spiżowa postać. Wielkie arcydzieło polskiej narodowej sztuki. U stóp Kościuszki na przedzie pomnika, na ogromnej spiżowej półkuli stanął orzeł Unii. Pazurami uczepił się sztandarów — spokojny, dumny jest i — pewien siebie. Po drugiej stronie druga półkula ziemska, na niej Europa i Azya. Nad nią orzeł polski pochwycił w szpony gadzinę, wypełzłą z Mongolii i dusi ją w walce straszliwej na ziemi polskiej.

„Po bokach dwie grupy. Po prawej stronie oficer armii Waszyngtona rozcina więzy niewoli bratu swemu, po lewej grupa polska. Oficer pada od kuli. Kona, już nie jemu prowadzić do boju. Więc dłoń w kierunku bitwy wyciągnął i wzrok błagalny zwraca ku olbrzymiej postaci chłopa, który stoi tuż za nim. Zdaje się wołać: „Chłopie, w ręce twoje oddaję honor i przyszłość narodu!". A chłop ogromny jedną ręką dzierży kosę, drugą podpiera konającego. Ale wnet ruszy, runie tam, gdzie krew się leje, gdzie go woła obowiązek, gdzie jemu przyjdzie rozstrzygać o losach Ojczyzny. Ta w spiż zakuta dusza ludu polskiego mówi o zmartwychwstaniu".

Stronnictwo Roosevelta. Były prezydent Stanów Zjednoczonych Roosevelt, po powrocie do Ameryki zastanie tam zmienione stosunki. Podczas nieobecności jego nastąpił rozłam w stronnictwie republikańskiem skutkiem niezadowolenia z polityki prezydenta Tafta. Secesyoniści z stronnictwa republikańskiego połączyli się z grupą posłów demokratycznych, skutkiem czego powstało stronnictwo nowe, które pragnie utrzymać rozwój stosunków krajowych w kierunku wskazanym przez prez. Roosevelta. Ta nowa formacya, dotąd luźna, utworzyła własną organizacyę i wystąpiła z ogólnikowym programem, w którym głosi obronę praw ludu wobec dążności do zmonopolizowania naturalnych bogactw kraju. Będzie to więc stronnictwo stawiające sobie za cel główny walkę z trustami. Na czele jego stoją: były minister spraw zagranicznych Garfield oraz b. dyrektor urzędu leśnego, Pinchot, oddalony niedawno przez prezydenta Tafta, stały i serdeczny przyjaciel Roosevelta. Pichot przybył do Europy, aby porozumieć się z Rooseveltem i postanowienie utworzenia nowego stronnictwa zapadło po jego naradzie z Rooseveltem w Paryżu.

Jak widać nasze stronnictwo podda się dyrektywom Roosevelta i dążyć będzie do przeprowadzenia ponownego jego wyboru na prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Bunt w więzieniu. Z Lahore donoszą: W więzieniu centralnem w Fattinyhar dn. 9 b. m. wydarzyły się poważne rozruchy. Około 400 więźniów usiłowało wyważyć bramy i obrzuciło straż cegłami. Straż dała ognia. 7 więźniów zabitych, 50 rannych.

Synteza białka. „Voss. Ztg." donosi z Paryża, że na ostatniem posiedzeniu Akademii umiejętności odczytano sprawozdania, z których wynika, że chemik Daniel Berthelot, czwarty z rzędu chemik w znanej rodzinie Berthelotów wraz z paru innymi chemikami jest na drodze do wytworzenia białka na drodze syntetycznej.

Mianowania w sądownictwie. Cesarz zamianował nadradcę sądu kraj. w Krakowie Dra Władysława Kruczkiewicza prezydentem sądu obw. w Jaśle, nadradcę s. kraj. w Krakowie Dra Gustawa Ujejskiego wiceprezydentem sądu kraj. w Krakowie, radcę s. kraj. i naczelnika s. pow. Aleksandra Borowskiego w Brzesku wiceprezydentem s. obw. w Rzeszowie, radcę s. kraj. i naczelnika s. pow. Dra Karola Biegańskiego w Bochni wiceprezydentem s. obw. w Tarnowie.

Repertuar opery i operetki lwowskiej

za czas od 11-go do 27 czerwca 1910 r.

Piątek. „Nietoperz", opera komiczna w 3 aktach Jana Straussa. (Występ Korwin-Szymanowskiej. Inne partye: H. Miłowska, K. Sawicka, A. Dobosz, W. Floryański, A. Okoński i inni.

Sobota. „Manewry jesienne".

Niedziela popołudniu. „Jaś i Małgosia", opera w 3 aktach Hamperdina.

Niedziela wieczorem. „Halka", opera w 4 aktach Moniuszki. (Występ Jad. Dębickiej i Henr. Drzewieckiego).

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

Piątek. „Ułani księcia Józefa" (popularne).

Sobota. „Sufrażystki".

Niedziela popołudniu. „Ułani księcia Józefa (popularne).

Niedziela wieczorem. „Sufrażystki".

Poniedziałek. „Sufrażystki".

Wtorek. „Sufrażystki".

Listy z kraju.

Jasło. (Kor. wł.) Założony przed trzema laty Związek katolicko-społeczny odbył onegdaj w sali „Sokoła" posiedzenie, zagajone przez p. Józefowicza. X. Józef Mach omówił obszernie cele Związku, poczem nastąpił odczyt X. Józefa Budowskiego „O karczmach i skutkach alkoholu". W tej samej sprawie zabrał głos p. Szymański, prezes Towarzystwa Szkoły Lud., omawiając szeroko „drogi, prowadzące do karczem", z żądaniem zamykania szynków od soboty wieczora do poniedziałku rana. Wniosek ten jednogłośnie przyjęto.

Po przemowie radcy sądowego p. Jachimskiego, domagał się p. Traczewski ukonstytuowania się po wsiach filii rady parafialnej, mającej na celu wpływanie na umoralnienie mieszkańców. Wniosek ten przyjęto. Po wyborze p. Jachimskiego, jako przewodniczącego Związku w miejsce chorego p. Michalki na wniosek p. Tytusa Braglowicza uchwalił Związek odbywać walne posiedzenia 4 razy do roku. W końcu zebrania zabrał głos X. Józef Mach, dziękując prelegentom za pracę.

Imieniem Spółki komandytowej:
Wydawca i odpowiedzialny redaktor
Maryan Dabrowski

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Na nagrody pilności Żywot św. Jana Kantego

przez

Ks. Juliana Bukowskiego.

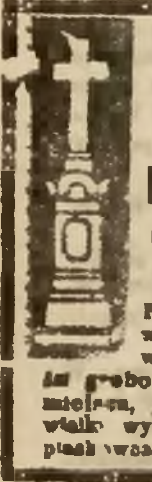
polecony reskryptem Rady Szkolnej krajowej Cena w oprawie w płótno angielskie K. 1·60, a z brzegami złoconemi K. 1·80. — tegoż autora:

Jasna góra

Dzieje obrazu cudownego w Częstochowie. Cena w ozdobnej oprawie K. 1·50. — poleca:

Księgarnia katolicka Dra Władysława Miłkowskiego

w Krakowie, 9, plac Maryacki. Telefon Nr. 1308.



ZAŁOŻONY W ROKU 1879

ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI TREMBECKICH

w Krakowie, Rakowicka l. 7. (dom własny). Telefon 462

Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących a w szczególności grobowców i pomników tak w mieście, jak na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu. 1491

W Krakowie ul. Kanonicza L. 18

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW maszynowych Ignacego Wurma.

Wysyłam

codziennie pocztą w 5-cio kgr. paczkach za zaliczką franco do każdej stacyi pocztowej, świeże masło za K. 9·20, ser za 4 kgr. K. 4·— **Beno Lichtblau**, Tymowa, Galicya. Eksport masła i sera. 961 2 1

Mieszkanie letnie w Zakopanem

w willi — złożone z 2 pięknych pokoi, kuchni i dużej sieni, jadalni, do wynajęcia od 1 lipca do połowy września. — Wiadomość Kraków, Radziwiłłowska 9 parter na lewo.

Koń wojskowy

zdrowy, w zaprzęgu pewny, jest zaraz do odstąpienia z powodu wyjazdu oraz **półkryty powóz** w bardzo dobrym stanie, odpowiedni do dworu jest do sprzedania. — Wiadomość w biurze sług **P. Kwiecieńskiej** ulica Floryańska Nr. 24. 976 2 1

Poszukuje się mieszkania

Poszukuje się do wynajęcia małego domku, składającego się z 3 lub 4 pokoi, z przybudowaniami, oddalonego około pół godziny od Wawelu o ile możności w Czarnej wsi. Ogród oraz dobra woda do picia bezwarunkowo wymagane. — Zgłoszenia pod „Cienisty ogród“ przyjmuje Administr. tutejszego pisma. 977 3 1

KAMIL BAUM

w TARNOWIE.

Skład papieru i drukarnia komercyalna

POLECA

1000 kopert z firmą kupiecką K. 4., urzędow. K. 5.

Znakomicie gumowane.



Żywe raki wysyła wszędzie opłatnie za pobraniem, największe 60 sztuk 8 kor. 50 hal., 30 sztuk 5 kor., średnie 80 szt. 6 K. 50 hal. 40 szt. 3 kor. 80 hal. **B. Kaphan, Buczacz.** 964 1

Mieszkania

złożonego z 2 pokoi o osobnym wejściu, i wspólnego przedpokoju w pryncypalnej dzielnicy miasta poszukuje od 1 lipca. Zgłoszenia w Administracyi „Głosu Narodu“. 965 0

„DĘBINA“

rznięta, sucha, zdrowa i bardzo piękna w balach dwu i trzycalowych, obrzynanych do ostrego kantu i w deskach jedno i ćwierć calowych. w łącznej ilości około czterech wagonów, ma do sprzedania spółkowy włościański tartak parowy w Pstrągowy oddalony o trzy kilometry od stacyi kolejowej Czudec. — Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Kozłowski w Pstragomy, poczta Czudec. 949 3 3

Prawdziwe angielskie RAKIETY tennisowe

po Koron 7·80, Koron 9·75, Koron 16·— i wyżej nadeszły świeże do firmy

Stefan Porębski Kraków, RYNEK 32. B-C.

Rządowo [godło] uprawnione

Fabryka wód miner. sztucznych i specyal. leczniczych

pod firmą

R. RZĄCA I CHMIELARSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy. l. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Wildungen, Giesshübler, Selterska, Vichy, Homburg, Kissingen

tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

Plac Maryacki 2. Plac Maryacki 2.

Chrześcijański Bank Ludowy

pod firmą

Chrześc. Tow. oszcz. i pożyczek w Krakowie

przyjmuje wkładki oszczędnościowe na 5% i oprocentowuje je od dnia włożenia.

Udziela swym członkom **pożyczki hipoteczne, wekslowe** za poręczeniem i na podkład na dogodnych warunkach.

Godziny urzędowe: Od 9—1 rano codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt.

18700

Otwarta prenumerata na rok XIII (1910)

Przeglądu Filozoficznego

Rocznie: w Warszawie rb. 4, na prowincyi rb. 5.

Pismo, mające zapewnione współpracownictwo wszystkich wybitniejszych pracowników na polu filozofii, stawia sobie na zadanie: dawać wyraz oryginalnej polskiej myśli filozoficznej i odzwierciedlać ruch filozoficzny w ogóle.

KAŻDY ZESZYT ZAWIERA

1. Artykuły oryginalne	5. Autoreferaty
2. Przegląd nauk szczegółowych	6. Sprawozdania
3. Przegląd krytyczny	7. Przegląd czasopism
4. Przegląd systematów współczesnych	8. Wiadomości bieżące i notatki
	9. Bibliografię

Redaktor i wydawca Dr. Władysław Weryho,

Warszawa, ul. Smolna 15, tel. 169-62.

Redakcya otwarta od godz. 4-ej—7-ej

HODOWLA KANARKÓW HARCEŃSKICH

JAN SZUFA



KRAKOW ulica Stolarska l. 13.

poleca kanarki własnego chowu, rasy „Seiferta“, wyborne śpiewaki o najgłębszym fletowym, melodyjnym śpiewie sprzedaje według jakości śpiewu, po 12 i 16 K., najlepsze śpiewaki po 20 kor. Przesyłam pocztą za zaliczką z poręczeniem wartości oraz nadejścia zdrowych.

Przez 10 dni próby wymiana dozwolona.

Rzepak letni kilo 80 hal., specyalna mieszanka kilo 80 hal., Biszkopt jajowy w kawałku sztuka 10 hal.

Samiczki zdatne do rozpłodu po 3 i 4 K. za sztukę.

Mydło liliowe ze znakiem Konika

Najłagodniejsze mydło na skórę, oraz przeciw piegom!

— Wszędzie do nabycia. —

JAN HUBRYCHT

Skład kawy i herbaty

PRAGA, MALA STRANA, TRZISTE

poleca po nadzwyczajnie kupujących cenach franco do każdej stacyi: **kawy zielone wybornego smaku:** Karakos 5 kg. 13 K., New. Granada 5 kg. 14 K., Kostaryka 5 kg. 15 K., Ceylon plantac. 5 kg. 16 K., Mokka 5 kg. 16·50 K. **Palone kawy:** 1 kg. K. 2·90, K. 3·10, K. 3·30, K. 3·50, 3·80, K. 3·90, K. 4·10.

Masło stołowe naturalne, codziennie świeże — 5 kg. paczka K. 10·80. 70

Wyborny miód deserowy, kuracyjny, lipcowy, rarytas miodoborów z własnej pasieki 5 kg. puszka K. 6·20. Miód stołowy do picia 4 litr. gąsiorek K. 5·50. Wysyła za zaliczką **I. M. Farba, Podhajce.**

Nr las. 29.

Hala licytacyjna

c. k. Sądu powiatowego cywilnego w Krakowie. Św. Jana 3.

W sobotę dn. 18 czerwca i w dniach następnych o godz. 9 rano będą sprzedane: zegarek złoty, łańcuszek złoty, łyżki, widelce, cukiernica, srebrne, maszyna do szycia, dzwonki elektryczne, siodła do rowerów, gumy do pedałów, gruszki do dzwonków elektrycznych, cynki do stosów elektrycznych, kierownice do rowerów, termometry, rolka drutu miedzianego, numerator do dzwonków, noże srebrne, płótna i szewioty.

Kraków, dnia 16-go czerwca 1910.

Bliższe szczegóły na tablicach w hali umieszczonych.

Dom piątrowy z ogrodem

w pryncypalnem miejscu w Podgórzu, o dwóch frontach, (między dwoma równolegle bieżącemi ulicami), przeszło 1100 sążni kw. powierzchni — tanio do sprzedania. Nawet połowa gotówki kupna może być pozostawiona na hipotece. Miejsce nadaje się zwłaszcza dla zakładu przemysłowego lub fabryki.

Wiadomość ustna lub listowna w Redakcyi „Głosu Narodu“. Pośrednictwo wykluczone.

Tylko wtedy prawdziwy, gdy trójkątna flaszka zamknięta jest przedstawioną poniżej opaską — drukowaną czarnym i czerwonym kolorem na żółtym papierze.



Dotychczas nieprześcigniony!

W. MAAGER'A

prawdziwie oczyszczony

DORSCH

TRAN RYBI

Żółty za flaszkę . . . . . K. 2·—
Biały „ „ K. 3·—

Od roku 1769 w całej monarchii austryacko-węgierskiej powszechnie używany.

Przez PP. Profesorów i Lekarzy specyalnie zalecany.

Do nabycia we wszystkich niemal aptekach i drogueryach.

Skład główny i główny dom wysyłkowy dla monar. austr.-węgier

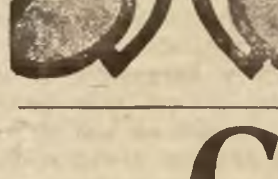
W. MAAGER, Wiedeń, III., 3., Heumarkt 3.

L. TOMASZKIEWICZ

OPTYK i MECHANIK

w Krakowie, ul. Floryańska L. 2. (Hotel Drezdeński), Telefon 309.

Poleca: Okulary, Cwikiery, Termometry, barometry Lornetki pryzmowe



Posiadając własną szlifiernię do szkieł kombinowanych, jest w możności wszelkie zamówienia na szkła podług recept p. p. Okulistów wykonać w krótkim czasie jak najdokładniej.

Urządza dzwonki elektryczne, Telefony, Gromochrony w miejscu i na prowincyi.

Wszelkie zamówienia z prowincyi odwrotną pocztą.

CEGŁY

2—3 milionów mocno wypalonych cegieł klinkerowych, wielkości 25×12×6½ cm., ma do sprzedania po cenie MK. 31·— franko stacya Kraków włącznie z kosztami cłowymi

Cegielnia parowa Loebel Weissenberg

Katowice o/S.

Uczeń

z dobrego domu z ukończoną I lub II realną lub gimnazyalną, znajdzie zaraz

umieszczenie

w Cukierni Lwowskiej J. MICHALIKA Floryańska 45. 10 6

Pensyonat „Podlasie“

Kraków, Loretańska 4.

Pokoje z komfortem urządzone, na doby, tygodnie, miesiące. — Oświetlenie elektryczne. Łazienka. — Kuchnia wyborowa.

Także wydaje się obiady w domu i na miasto.

Najwyższe odznaczenia światowe!

NAJPRZEDNIEJSZĄ

HERBATĘ CEYLON

„Rangalla Ceylon Tea“

pod własną marką ochronną „Palma“, importowaną wprost z Ceylonu, a urzędownie chem. badaną po cenie:

Nr. 1. opak. czerw.-złote K. 1·40 za 125 gr. K. 0·75 za 62½ gr.
Nr. 2. „ fiołk.-złote K. 1·20 za 125 gr. K. 0·65 za 62½ gr.

przy odbiorze 1 klg. naraz, franko opakowanie i porto do każdej miejscowości Austro-Węgier — poleca

A. HAWEŁKA W KRAKOWIE

Ces. i król. Dost. Dworu Austr.-Węg. i król. Grecyi

Dla pp. kupców i Kółek rolniczych odpowiedni opust. 931 6 4



Zakład artystyczno-kamieniarski i budowl.

Józefa KULESZY

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 709.

Wyszło z druku:

„Tajemnice powodzenia w życiu“

przez Dr. M. Harweya.

Treść: W towarzystwie. W stosunkach z ludźmi. Namiętności. Panowanie nad sobą. Potęga woli i skupienie umysłu. Środek na znużenie. Jak pozbyć się obaw i trosk? Jak wychowywać dzieci do szczęścia? Hygiena. Na czem polega szczęście? i t. d.

Cena 1 kor. 50 hal., z przesyłką pocztową 1 kor. 70 hal. za zaliczką 2 kor. 10 hal. Do nabycia w Administracyi „Głosu Narodu“ ul. św. Krzyża 7.

„AUTOL“

(prawnie ochroniona)

Nieprześcigniona oliwa do wozów motorowych, rowerów motorowych i łodzi motorowych, jedynych fabrykantów H. Moebiusa i Synów w Bazylei (Szwajcarya) jest do nabycia: w Gal. Auto Garage przy ulicy Retoryka l. 5, oraz u A. Weissmanna Auto-Garage w Krakowie. 1438 5 5

Maszyna Singera

ręczna, nożna w dobrym stanie do sprzedania. Floryańska 50 parter u fryzyera. 954 3 2

Z dniem 15 czerwca wydaje

śniadania i obiady

na maśle Antonina Orlicka, Szewska L. 15 I-sze piętro. 962 3 3

Inteligentna panienka

z ukończoną wydziałową, z pięknem wprawnem pismem, umiejąca pisać na maszynie, poszukuje pracy biurowej. Zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu“. 876 0

Młoda panienka

poszukuje umieszczenia jako towarzyszka starszej pani, lektorka lub bona do dzieci. Zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu“. 877 0

Skarbem prawdziwym dla cierpiących na następstwa błędów młodości jest słynne dzieło ilustrowane

Dra. Retau'a

Ochrona własna

Nowe wydanie polskie. Cena K. 2·—.

Niechaj czyta je każdy doznający na sobie skutków takich nałogów. Do nabycia przez Verlags-Magazin, Leipzig Neumarkt 21 (w Lipsku, w Saksonii), jakoteż przez każdą księgarnię.

Ekstrakt orzechowy

do farbowania siwych włosów

wynalazku

Juliana Józefowicza perfumera.



Jestto najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor

czarny, brunatny, szary i blond.

We Lwowie: u p. A. Beacocka, ul. Hetmańska 4, u p. Piotra Mikolasza i Sp. **w Krakowie:** u Reima i Sp. Rynek gł. linia A-B, J. Hanaka i Sp. droguerya Szewska, Fr. Zopotha droguerya ul. Sienna oraz innych perfumeryach. Cena flakonu kor. **3** flakoniki próbne kor. **1·20.**

Przesyłka i skład w Warszawie, Nowo Senatorska 2. 1382

Błaga o litość

staruszka, 73 lat licząca, wdowa po weteranie z r. 1863 mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę o wspomożenie jakimkolwiek datkiem. Łaskawe datki na ten cel przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“.

Nakładem Spółki komandytowej właściciel »Głosu Narodu«. Drukarnia »Głosu Narodu« (pod zarządem J. R. Dobrzańskiego) w Krakowie, ul. św. Krzyża l. 7.